Rzecz

o

towarzystwie moralnych interesów ludności polskiéj pod panowaniem pruskiém

przez

Ignacego Łyskowskiego.



Poznań

Nakładem Mieczysława Leitgebra.

Toruń, F. T. Rakowicz. 1869. Śrem, K. Gąsiorowski.

Rzecz

o

towarzystwie moralnych interesów w ludności polskiéj pod panowaniem pruskiém

przez

Ignacego Łyskowskiego.

Poznań.

Nakładem Mieczysława Leitgebra.

Toruń, F. T. Rakowicz. 1869. Srem, K. Gąsiorowski.

Z początkiem roku 1869 zawiązało się w Toruniu towarzystwo moralnych interesów ludności polskiéj pod panowaniem pruskiém i obrało zarząd[1]), który ogłosił ustawę[2]) towarzystwa a następnie objaśnienie ustawy[3]) i rozpoczął działanie na wewnątrz zbieraniem materyałów do organicznéj pracy, na zewnątrz ogłoszeniem dwóch pism konkursowych[4]).

Po zawiązaniu się tego towarzystwa toczyła się dyskussya w Dzienniku Poznańskim i w Gazecie Toruńskiéj nad określeniem towarzystwa. Dyskussya ta wszelako nie przyniosła publiczności należytego objaśnienia, musiała nawet być zerwaną przechodząc granicę przedmiotowości. Publiczność nasza została skutkiem tego w niepewności, a czując potrzebę łączności w społecznych interesach moralnych, wygląda dalszych objaśnień. Widząc to i pragnąc rozwoju tego towarzystwa, biorę pióro do ręki z ogrodzeniem wszelako, że piszę sam

z siebie jako osoba, a nie jako członek zarządu, do którego należę.

Niedawne lata a w Prusach Zachodnich niebyło społeczeństwa polskiego, była tylko ludność polska. Poczucie spólności moralnych interesów czyli poczucie społeczeństwa powstało dopiero z poczuciem narodowém budzącém się u nas od niedawnych lat. Szerząca się oświata i poczucie godności własnéj z jednéj strony, a system germanizacyjny obrażający obranemi środkami to poczucie z drugiéj strony, budziły coraz silniejsze poczucie narodowe w ludności polskiéj Prus Zachodnich. Zagrożona i obrażona przez germanizacyą narodowość polska poczuła potrzebę bronienia się; ztąd powstała spólność moralnych interesów czyli społeczeństwo polskie Prus Zachodnich. — Polska cała, a nawet graniczące o płot i miedzę W. X. Poznańskie, patrzała z zdziwieniem na niespodziany objaw poczucia narodowego w ludności polskiéj Prus Zachodnich, a jak dawniéj zapomniała o niéj, tak teraz z serdeczną radością witała straconego i teraz wracającego brata w rodzinie osierociałéj całego społeczeństwa polskiego.

To poczucie wywołane potrzebą spólnéj obrony, ogrzane odrodzeniem i niezbaczone żadną koteryjnością rosło szybko, łączyło w jeden obóz narodowy wszystko co polskie i ztąd poszło, że Prusy Zachodnie prześcigły inne dzielnice polskie w społeczności pracy. Ztąd téż wyszła i ta szczęśliwa praktyka, że tu znają się wszyscy przyjaźnie od krańca do krańca. Społeczne niebezpieczeństwo i społeczna praca zbliżyła wszystkich i złagodziła różnicę stanów. Ta bratność społeczeństwa polskiego Prus Zachodnich jest jego siłą i jego zaszczytem, i bodajby jéj nigdy nie przyćmił ani osłabił żaden zły duch pychy lub ciemnoty.

Przejęci szczerą chęcią pracy społecznéj, rozpoczęliśmy pracę od podwalin społecznych. Od razu podjęliśmy mozolną pracę koło oświaty ludu i prowadziliśmy ją wytrwale. To był p i e r w s z y r o z u m n y i z d r o w y k r o k. Owoce odpowiedziały pracy. Mieliśmy coraz większy przyrost od dołu ludzi z poczuciem narodowém, a tém samém przyrost społeczeństwa polskiego. Chętnie daję w tém miejscu wyraz uznania zasług „Przyjaciela Ludu“ w Chełmnie. Przebrnęliśmy trudny początek; poczucie narodowe już wsiąka w całą massę ludności polskiéj, czujemy się społeczeństwem polskiém i nie damy się wymazać z tabel statystycznych. Ale to dopiero pół drogi; potrzeba jeszcze nietylko iść daléj i rość w siłę i godność społeczną, ale zasłużyć sobie na uznanie. — Miejmy w téj

mierze jasne wyobrażenie, abyśmy się nie łudzili. — Społeczeństwa to są spółki moralnych interesów. Każda spółka pracuje dla siebie. Fundusz moralny téj lub owéj spółki stanowi jéj siłę, godność i uznanie przez inne spółki. Straciliśmy lub zabrano nam fundusz zakładowy i dla tego ciężko, bo przedewszystkiém pracą dobijać się musimy nowego funduszu moralnego i uznania przez inne spółki czyli społeczeństwa. Wiedzmy o tém i pracujmy, bo narodem-żebrakiem wszakże być nie chcemy.

Fundusz moralny musi wszelako mieć podstawę w mieniu materyalném. Byt materyalny jest niezbędnym warunkiem bytu moralnego. Zdrowy rozum wypowiada tę prawdę; przeciwne zdanie świadczy o chorobliwéj mózgownicy. Z uznania téj prawdy uczyniliśmy drugi rozumny i zdrowy krok. Założyliśmy w Toruniu bank kredytowy a następnie sejmiki gospodarskie. Bank dostarcza nam środków materyalnych; sejmiki uczą nas, jak gospodarować winniśmy, aby materyalnie dobrze stanąć. Rozprawy z téj myśli organicznie wypływające, czytane na sejmikach, wskazały zasady i drogi pracy gospodarskiéj a potępiły szlacheckie próżniactwo i nieuctwo. I ten drugi krok prowadził już do rezultatów. Bank toruński złamał kark

lichwie, daje uzasadniony kredyt i rzetelne posługi, a sam świetnie stanął; sejmiki zaś gospodarskie wywarły niewątpliwy wpływ na gospodarstwo wiejskie. Wywołane potrzebą czasu i niezwiązane żadnym szematyzmem nęcą objawem życia i swobody i staną się niezawodnie coraz pożyteczniejszą i poważniejszą instytucyą.

Ubezpieczywszy się materyalnie uczyńmy teraz trzeci rozumny i zdrowy krok — zgromadzimy nasz fundusz moralny, aby ubezpieczyć nasze moralne interesa społeczne. — Oto myśl organiczna towarzystwa moralnych interesów ludności polskiéj pod panowaniem pruskiém założonego w Toruniu.

Rozmaicie to towarzystwo przykroić i rozumieć chciano, rozmaite cele podsunąć usiłowano i ztąd téż poszła owa niepocieszna dyskussya w prassie, a skutkiem tego niejasność towarzystwa w obec publiczności. Indukcyjnym i że tak powiem historycznym wywodem pragnąłem określić organiczną myśl towarzystwa moralnych interesów w przeciwstawieniu do materyalnych, aby dowieść, że wszystko inne byłoby niezrozumieniem lub skrzywieniem myśli tego towarzystwa.

Fundamentalnym bowiem charakterem takiego towarzystwa może być tylko społeczność. Z cha-

rakteru zaś społeczności wypływa, że to towarzystwo nie może mieć charakteru religijnego lub wyznaniowego, bo byłoby prostym nonsensem mięszać interes religii lub wyznania z interesem społecznêm. — Kwestye społeczne i stosunki międzyspołeczne stoją tu na pierwszym planie. Pragniemy jako społeczeństwo żyć i oddychać i dla tego musimy na wewnątrz tak się skombinować, a na zewnątrz takie osięgnąć stosunki międzyspołeczne, iżbyśmy społecznie żyć i oddychać mogli. Jestto niełatwa. Musimy bowiem zapracować to sobie a opinia publiczna, reprezentacya kraju i rząd muszą to uznać i dać nam tę swobodę. Ale też nie jest niemożliwe, powiedziałbym nawet, że jest od nas samych zależne. Chciejmy tylko być społeczeństwem polskiém w całém znaczeniu tego słowa, wszędzie i zawsze, zasłużmy sobie na uznanie, a nic w świecie tego uznania wstrzymać nie potrafi; bo to będzie kapitał zapracowany w obec cywilizacyi, który na czas niejaki na swoją korzyść wstrzymać można, ale ostatecznie wypłacić trzeba. Uznanie praw człowieka i społeczeństw coraz szersze zakreśla koło w dziejach cywilizacyi europejskiéj, czego nam dała najświeższy przykład Anglia kasacyą urzędowego kościoła w Irlandyi, — i ufnie patrzmy ku brzasku zbliżającego się słońca oświaty i wolności,

które rozproszy więzy ducha i wynagrodzi krzywdy moralne spełnione na społeczeństwach w kątach nocnych ciemnoty i barbarzyństwa.

Po określeniu fundamentalnego charakteru towarzystwa moralnych interesów łatwiéj już będzie zgodzić się na pojedyncze zasady wypływające z tego charakteru, na terytoryalne ograniczenie, na zakres myśli i działań tego towarzystwa, nareszcie na sposoby urzeczywistnienia téj myśli.

Głównemi zasadami towarzystwa wypływającemi z fundamentalnego charakteru społeczności muszą być jawność i legalność*) towarzystwa. Społeczne interesa moralne są cywilizacyjne, dla tego znajdą uszanowanie u ludzi wykształconych każdego społeczeństwa. Niema nic wzgardy godniejszego nad człowieka kryjącego się ze swoją narodowością, mianowicie Polaka, który chyba niezna ojczystych dziejów i niewie, że może być dumnym z tego, że jest Polakiem. Przedewszystkiem więc

*) Liga polska r. 1849 zasadzała się także na jawności i legalności, miała wszelako przeważnie charakter narodowo-polityczny, kiedy towarzystwo niniejsze ma charakter społeczno-cywilizacyjny. Jest więc tylko formalne podobieństwo, a essencyonalna różnica. Liga była dzieckiem politycznéj rewolucyi i politycznego entuzyazmu roku 1848 i umierała razem z tą rewolucyą i z tym entuzyazmem; towarzystwo niniejsze jest wywołane potrzebą pracy pokojowéj i cywilizacyjnéj społeczeństwa.
Przyp. aut.

jawnie występujmy w obronie naszych społecznych interesów moralnych, a to tém więcéj, że wszelka skrytość niedoprowadziłaby do zamierzonego celu. Chcemy bowiem nietylko uskarbić sobie siłę i godność społeczną, ale osięgnąć uznanie; chcemy nietylko żyć i oddychać społecznie, ale pragniemy, aby nam dano swobodę tego życia i oddychania — a to nieda się skrycie posiąść, ale musi być jawnie zapracowane. — Wiem bardzo dobrze, jakie tu można robić objekcye, bo nie obce są mnie uprzedzenia niemieckie w téj mierze, że język polski jest językiem proletaryatu, że leży w interesie cywilizacyi niemczyć Polaków i t. d. Nie tu miejsce do szerszego rozwodzenia się nad tém; mówię tu do polskiego społeczeństwa i nie wchodzi to w zakres niniejszego założenia mojego; tu tylko dla tego o to potrącam, że niejawném wyznawaniem naszego języka i naszéj narodowości przyczyniliśmy się sami do niedorzecznych uprzedzeń Niemców, a chcąc ich wyprowadzić z tak szkodliwych dla nas uprzedzeń, musimy jawnie i czynnie dowieść, że język polski jest językiem ludzi wykształconych i bogatéj literatury, językiem narodu mającego wielką przeszłość dziejową i cywilizacyą starszą od niemieckiego.

To, co trzeba było powiedzieć pod względem

jawności w obec społeczeństwa niemieckiego, musi być powiedziane pod względem legalności w obec państwa i rządu. Towarzystwo musi nie tylko zachować legalność, ale nadto wystrzegać się politycznych demonstracyi i antipaństwowych tendencyi. Nie przekraczać granic prawa krajowego assocyacyi, a exploatować je w całéj rozciągłości — to właściwa miara tego towarzystwa pod względem legalności. Nie trudno tu trafić do przekonania, bo trzymanie się granic prawa przemawia do rozumu człowieka, a exploatowanie prawa odnoszącego się do cywilnéj swobody obywatela kraju, przemawia do jego godności i nie spodziewam się w téj mierze znaleść jakąkolwiek objekcyą. Tak samo zdrowy rozum przyzna słuszność wstrzymywaniu się od politycznych demonstracyi*), które tylko nienawiść sieją i represyą silniejszego sprowadzić

*) Zachodzi różnica między demonstracyą polityczną a manifestacyą narodową. Manifestacya narodowa jest dowodem żywotności i powinna się przebijać we wszystkiem, a dokumentować się przy wielkich obchodach narodowych. Demonstracya zaś polityczna nie powinna u nas mieć miejsca, bo jest wyzywającą i w położeniu naszém dowodzi lekkomyślności politycznéj. Różnica obu leży w sposobie traktowania rzeczy. Żywotność manifestuje, zuchwalstwo demonstruje i wyzywa. — Pogrzeb zwłok Kazimierza W. i obchód Unii powinny były się manifestować wszędzie, gdzie serca polskie biją, ale w ten sposób, aby się nie stały politycznemi demonstracyami. Przyp. aut.

mogą. — Tylko pod względem antipaństwowych tendencyi czuję potrzebę objaśnienia, które dam z głębokiego przekonania i wrodzonéj mnie otwartości. Oto mam to przekonanie, że bez antipaństwowych tendencyi możemy godnie i otwarcie uczynić wyznanie wiary: kochamy naszę ojczyznę polską, przeszłością naszą się chlubimy, w przyszłość naszą wierzymy. — Już wyżéj to wyrzekłem i nie pierwszy raz to wygłaszam, że mam niezłomną wiarę w postęp oświaty i cywilizacyi. Z postępem oświaty i cywilizacyi przeobrażać się będą ustroje państwowe i konstelacye polityczne, opadać będą więzy ducha i narodów, wypłacać się krzywdy, goić rany zadane przez ciemnotę i barbarzyństwo. — To da przyszłość Polsce i posłannictwo godzenia cywilizacyi germańskiéj z cywilizacyą słowiańską. — Nie wiemy jaki ustrój państw europejskich, kiedy i która konstelacya polityczna da nam ojczyznę. Zgadzam się nawet, że taka przyszłość nie blizka, bliższa wszelako niż nam się zdawać może. Ileżto i w jak krótkim czasie ogromnych i wcale niespodzianych przeobrażeń politycznych nastąpiło! — Jak obrazy w panoramie zmieniają się w oczach naszych ustroje państw, bo duch narodów rwie ku dziedzinie światła i wolności. — Nie składajmy więc niedołężnie rąk,

ogradzając się niewiarą lub kryjąc wiarę, ale pracujmy oburącz, aby nie być nieprzygotowanymi, gdy możność wolności nas zaskoczy. — Tu leży ostateczny cel towarzystwa, cel pracy cywilizacyjnéj, na drodze legalnéj, bez demonstracyi i bez tendencyi antipaństwowych.

Przechodząc teraz na terytoryalne ograniczenia towarzystwa, samo się przez się rozumie, że tożsamość interesów społecznych rozciąga to towarzystwo na całą ludność polską, a tożsamość praw cywilnych każe je ograniczyć granicami państwa pruskiego. Nie widzę i w téj mierze możności do jakiejkolwiek objekcyi. Ograniczyć to towarzystwo na Prusy Zachodnie, świadczyłoby o ciasnym i niemogącym się usprawiedliwić prowincyonalizmie; rozciągnąć je poza granicę państwa pruskiego, byłoby wykroczeniem przeciwko legalności. Nie ma więc ad generalia o tém co mówić. Zachodzi wszelako kwestya specyalna delikatnéj natury, która jest niejako arcanum społeczne, mimo to poruszoną i rozwiązaną być musi; w przeciwnym albowiem razie mogłaby wstrzymać rozwój towarzystwa i niepomyślny wpływ wywrzeć. — Księstwo Poznańskie przewodzące, dotąd widzi Prusy Zachodnie, wysuwające się naprzód w pracach społecznych i miłość własna niepozwoli może —

darujcie jeźli się mylę — przyłączyć się szczerze do towarzystwa, które powstało i ma główne ognisko w Prusach Zachodnich. Nie wątpię, że Księstwo ma ludzi stojących wyżéj takiéj słabości, nie zawadzi wszelako policzyć się z tą okolicznością, rachując właśnie na sojusz ludzi wyżéj stojących i jaśniéj myślących. Nadto: smutny obraz rozstroju społecznego przedstawia dziś Księstwo. Dawniejsi przywódzcy ducha i myśli albo już ziemią się pokryli albo ustąpili i zamilkli. Sam jeden autor rozpraw „o miłości ojczyzny“ i „o cywilnéj odwadze“ jeszcze się krząta mimo wieku, wierny całéj swéj przeszłości; kilku mężów stoi wytrwale przy sterze opinii publicznéj, kilku pielęgnuje naukę gospodarstwa wiejskiego — to już wszystko. Koteryjność ubezwładniła lub skosmopolityzowała inteligencyą polską Księstwa. Jakież więc przewodnictwo może nam dać Księstwo ubezwładnione samo w sobie? A zatém prosta utylitarność nakazuje, aby na teraz główne przewodnictwo tego towarzystwa i środkowe ognisko zostało w Prussach Zachodnich. Tu będzie grunt neutralny, niedotknięty koteryjnością, tu inteligencya polska obu prowincyi pragniąca społecznéj łączności będzie mogła się zrość w taką potęgę moralną, iżby towarzystwo mogło powiedzieć: społeczeństwo

polskie to my. — Niedawno Dziennik Poznański uznał potrzebę, aby ludzie „dobréj woli“ podali sobie ręce. Towarzystwo moralnych interesów jest takiem podaniem sobie ręki; pomóżcie nam zrobić z towarzystwa czém być powinno a odpowie i téj potrzebie.

Tu wchodzimy w zakres myśli i działań towarzystwa. Nie podlega wątpliwości, że w naszém społeczném osieroceniu i rozbiciu towarzystwo ogarnąć powinno cały zakres społecznych interesów moralnych; inaczéj nie byłoby tém czém się mianuje — towarzystwem moralnych interesów ludności polskiéj — jak je określiłem w charakterze i w celach. — Nie można żądać, aby to towarzystwo stanęło od razu na wysokości potrzeb naszych, bo wszystko w świecie, tak fizycznym jak moralnym, rość i rozwijać się musi, jeźli ma być silne i trwałe. Ale już w zarodzie świadczyć musi o swojém przeznaczeniu. Gdyby towarzystwo prześcignęło zasoby swoich sił i nie rozwinęło się z siebie, byłoby sztuczne i nie trwałe; jeźli zaś nie ogarnie całéj strony moralnéj społeczeństwa, nie znajdzie całkowitego przyjęcia. Jak wypłynęło z potrzeby łączności w interesach moralnych społeczeństwa, tak w swojém praktycznem zastósowaniu musi otworzyć zakres działań jednostek, w każdéj po-

zycyi, na korzyść całego społeczeństwa i tym sposobem utworzyć łańcuch tysiąca ogniw, z których każde jest całością w sobie, noszącą w sobie myśl towarzystwa w zastósowaniu do swojéj pozycyi a wszystkie razem składają się na organiczną całość łańcucha, związaną spólnością i nieprzerwalnością potrzebą, stanowiącą łączność i siłę społeczeństwa, jeźli chodzi o przeprowadzenie jakiego specyalnego celu obchodzącego całe społeczeństwo. Wszelka wyłączność lub specyalność celów, wyłączyłaby i dzieliłaby społeczeństwo, mogłaby tylko częściowe znaleźć przyjęcie i sprzeciwiałaby się społeczności i nieprzerwalności moralnych potrzeb społeczeństwa. — Jak zaś moralne potrzeby są całemu społeczeństwu spólne i mają między sobą nieprzerwalną łączność, tak ich zaspokojenie przez towarzystwo może być tylko moralnie czyli dobrowolnie dokonane, bez przymusu i obciążenia moralnego. Jak specyalność celów pociągałoby za sobą częściową obojętność, tak moralny przymus spotykałby niechęć i opór. Nie może więc napędzać do towarzystwa i rządzić towarzystwem „modus imperativus“ ale racya, przemawiająca do duszy, przekonywająca i wiążąca. — Oddajmy każdemu co mu się należy, a każdy da co dać powinien.

Taki jest zakres myśli i działań towarzystwa w zasadzie. Towarzystwo z takim zakresem wypływa z położenia naszego, ma racyą bytu w sobie, jest potrzebą każdéj duszy uszlachetnionéj poczuciem narodowém i rozum polityczny je wskazuje; o ile zaś ono się przyjmie i rość będzie, o tyle świadczyć będzie o naszym spółecznym funduszu moralnym i dojrzałości politycznéj. — Żadna przemoc i żaden paragraf takiéj pracy moralnéj wstrzymać i zniweczyć nie może, bo to jest dzieło cywilizacyjne, praca ducha społecznego, owoc dojrzałości politycznéj.

Pozostaje mi jeszcze mówić o sposobach urzeczywistnienia myśli towarzystwa. Rozumie się, że w ulotnem pisemku jak dotąd tak i w téj mierze tylko zasadniczo mówić mogę. Zasada w téj mierze, wypływająca z fundamentalnego charakteru społeczności tego towarzystwa, może być tylko taka: ile serc z poczuciem narodowem, tyle sposobów urzeczywistnienia téj myśli. Od męża stanu stojącego na straży rozumu politycznego i godności swojego społeczeństwa aż do szewca szukającego chluby polskim bótem, leżą tysiące stopni i sposobów pracy w myśl towarzystwa. Nikt ich nie zliczy, ani wskaże; każdemu z osobna wskaże własne serce i rozum, pozycya zajęta a na-

reszcie okoliczności będące na czasie; towarzystwo zaś będzie dośrodkowym łącznikiem tych prac i odśrodkowém ogniskiem dającém światło i ciepło, ile razy jednostka nie wystarczy i potrzeba zbiorowego działania zajdzie.

Na teraz:

podnośmy moralnie nas samych, nasze mieszczaństwo i nasz lud, budząc poczucie narodowe i krzewiąc oświatę; każda czytelnia, każde kółko gospodarskie, każda biblioteczka parafialna*), każde towarzystwo wstrzemięźliwości, każda ochronka, każda opieka dana szkółce polskiéj czy to w udzielaniu materyałów szkólnych, czy to w uczeniu dziewcząt robót ręcznych, każde ulepszenie bytu włościan, nawet każde dobre gospodarstwo polskie, dobry przemysł polski, zgoła wszystko, co nas jako społeczeństwo moralnie podnieść może — już jest w myśl towarzystwa;

składajmy wszyscy w miarę możności grosz społeczny na pomoc naukową, z której się rekrutuje inteligencya nasza;

*) Dobrane biblioteczki parafialne po rozmaitych a umiarkowanych cenach są u M. Leitgebra w Poznaniu i u T. Śniegockiego w Bydgoszczy.

powstawmy wszyscy razem zarząd towarzystwa moralnie i materyalnie — przez niewyłączne przystąpienie do towarzystwa i przez rozkład pracy i kosztu na wszystkich — w możność wspierania i strzeżenia naszych moralnych interesów społecznych;

stańmy wszyscy jak jeden mąż, godnie i zgodnie, kiedy w sprawach publicznych lub w potrzebach całe społeczeństwo obchodzących jest potrzebne poparcie całego społeczeństwa —

spełnimy na teraz myśl towarzystwa, damy dowód żywotności społecznéj rozumu politycznego, i będziemy patryotami na czasie. — W ślad za tém nie tylko rość będzie siła i godność społeczeństwa, ale wyleczymy się z chorobliwego patryotyzmu szukającego zbawienie albo w gorączkowych porywach i w teoryach burzących albo w akstrakcyach i w cudach albo nareszcie w abstynencyi, w indyferentyzmie, w kwyetyzmie — i Bóg wie nie w czém, tylko nie w pracy i w cywilizacyi społecznéj.

1) Skład zarządu:

T. Donimirski w Buchwałdzie, prezes.
L. Ślaski w Trzebczu, kasyer.
L. Czarliński w Zakrzewku.
J. Danielewski w Chełmnie.
M. Jackowski w Pomarzanowicach.
H. Jackowski w Jabłowie.
J. Iłowiecki w Uściu.
I. Łyskowski w Mileszewach.
A. Moszczeński w Rzeczycy.
S. Radkiewicz w Brzeźnie.
H. Szuman w Władysławowie.
A. hr. Sierakowski w Waplewie.

Uwaga: Zarząd jest obrany tylko na jeden rok a to ze względu, że tak Zarząd jak Ustawy mają jeszcze charakter tymczasowy.

---

2) Ustawy towarzystwa ku wspieraniu moralnych interesów ludności polskiéj pod panowaniem pruskiem.

§ 1. **Cel towarzystwa.**

Celem towarzystwa jest: skupieniem sił intelektualnych i środkami prawnemi popierać moralne interesa ludności polskiéj pod panowaniem pruskiem,

a) na wewnątrz przez podnoszenie oświaty i obyczajności śród ludności polskiéj;

b) na zewnątrz przez wpływanie na opinią publiczną za pomocą prasy, mianowicie polskiéj i niemieckiéj; powtóre, przez zgodne usiłowania obu narodowości w celach cywilizacyjnych; nareszcie przez staranie u rządu i u reprezentacyi kraju o uszanowanie, resp. równouprawnienie narodowości polskiéj w całém państwie pruskiém.

§ 2. **O członkach towarzystwa.**

Członkiem towarzystwa może być każdy obywatel pruski narodowości polskiéj, używający opinii uczciwego człowieka.

Wniosek o przyjęcie na członka czyni się u jednego z członków nadzoru.

§ 3. **Organizacya towarzystwa.**

Pierwsze walne zebranie obiera nadzór z 12 na rok jeden. Nadzór dzieli się na dwa wydziały, stósowne do dwóch wytkniętych celów towarzystwa. Każdy wydział obiera sobie prezydującego i zastępcę, obydwa wydziały razem obierają kasyera. Dwaj prezydujący wydziałów, dwaj ich zastępcy i kasyer stanowią zarząd towarzystwa z pięciu, którzy znowu z swego grona obierają prezydującego. Zarząd obiera się tymczasem na rok jeden. Nadzór uzupełnia się przez walne zebranie z członków towarzystwa. Urząd w zarządzie można składać tylko w ręce nadzoru, urząd w nadzorze tylko w ręce walnego zebrania. Zarząd uzupełniają w razie potrzeby z swego grona członkowie nadzoru.

Zebranie zarządu lub nadzoru lub nareszcie wydziałów zwołuje w miarę potrzeby prezydujący. Zarząd razem z nadzorem stanowią większością głosów:

1. o przyjęciu lub wykluczeniu członków,
2. o wnioskach mających się wprowadzić na walne zebranie,
3. o dodatkach lub zmianie statutów.

O wszystkiém innem stanowi sam zarząd.

§ 4. **Walne zebranie.**

Walne zebranie bywa raz do roku. W razie potrzeby ma prezes prawo zwołać nadzwyczajne walne zebranie. Prezes zarządu przewodniczy walnemu zebraniu, układa porządek obrad, a prowadzącego pióro obiera sobie z obecnych członków towarzystwa.

Na walnem zebraniu dają zarząd i wydziały sprawozdanie i czynią wnioski. Wnioski członków towarzystwa powinny być złożone na piśmie u prezesa i poparte podpisami dziesięciu członków towarzystwa obecnych na zebraniu. Walne zebranie rozstrzyga większością głosów wnioski i wybory. Członkowie za-

rządu i nadzoru mają na walnem zebraniu głos, jak każdy inny członek towarzystwa.

§ 5. **Fundusze towarzystwa.**

Członek towarzystwa płaci dowolną, do swéj możności zastósowaną, składkę roczną. Składkę roczną od roku do roku albo podwyższyć albo zmniejszyć wolno. Funduszami rozporządza zarząd. Fundusze roczne nie mogą być ze wszystkiém wyczerpane na bieżące wydatki; lecz pewna część powinna się skarbic na kapitał rezerwowy, albo dać możność zakładania instytucyi w myśl towarzystwa, wymagających kapitału zakładowego. W razie rozwiązania się towarzystwa, przechodzą fundusze towarzystwa na korzyść towarzystwa Pomocy Naukowéj Prus Zachodnich i Wielkiego Księstwa Poznańskiego.

§ 6.

Siedliskiem towarzystwa jest tymczasowo miasto Toruń.

---

3) Uchwała nadzoru towarzystwa ku wspieraniu moralnych interesów ludności polskiéj pod panowaniem pruskiém, objaśniająca ustawy.

Prace towarzystwa dzielą się stósownie do ustaw na zewnętrzne i wewnętrzne.

Na zewnątrz:

Towarzystwo stawać będzie drogą prasy i publicznego występowania w obronie narodowości polskiéj, a środkami konstytucyjnemi starać się będzie o uznanie i równouprawnienie narodowości polskiéj pod panowaniem pruskiém tak w ustawie, jak w praktyce.

Na wewnątrz:

Towarzystwo wspierać i rozpowszechniać będzie pożyteczne i tanie pisma i wydawnictwa polskie przez konkurs i hurtowne zakupywanie.

Członkowie towarzystwa mają obowiązek, wpływać na wzrost i pomyślność towarzystw mających oświatę, obyczajność i oszczędność na celu, tak samo na towarzystwa czeladzi rzemieślniczéj łączące naukę z przyzwoitą zabawą.

Członkowie towarzystwa mają obowiązek, starać się o to aby młodzież od nich zawisła oddawała się naukom specyalnym i praktycznym zawodom handlu i przemysłu.

Towarzystwo rozciągnie swój wpływ na wychowanie młodzieży klas roboczych i na wykształcenie rzemieślników, ludu wiejskiego i gospodarzy włościańskich. W tym celu zachęcać będzie Polki do zakładania ochronek po wsiach i miasteczkach, gdzieby dzieci pod dozorem uczciwej i odpowiednio wykształconéj ochroniarki znalazły opiekę i naukę w czasie kiedy ich matki do roboty idą, a starsze dziewczęta pouczenie w ręcznych robotach i zachętę do cnót domowych. Właścicieli zaś wiejskich i wszystkich ludzi możniejszych i wyższéj inteligencyi zachęcać będzie towarzystwo:

1. aby czuwali nad elementarnemi szkołami i nad obyczajnością młodzieży elementarnéj, przytém starali się, iżby dzieci polskie pobierały naukę w ojczystym języku i miały potrzebne książki i materyały do pisania;
2. aby zakładali po wsiach i miasteczkach czytelnie a po parafiach biblioteczki i towarzystwa gospodarzy włościańskich i pomagali tymże w zaprowadzeniu ulepszonego gospodarstwa;
3. aby wspierali duchowieństwo w krzewieniu religii i cnót chrześciańskich, a mianowicie w zaprowadzeniu i podpieraniu towarzystw wstrzemięźliwości i wszelkiemi możliwemi sposobami podnosili oświatę, obyczajność i dobrobyt wszystkich klas społeczeństwa polskiego.

Towarzystwo wynagradzać będzie długoletnią i nieposzlakowaną służbę, przykładne gospodarstwo włościańskie i wzorową pracę rzemieślników listami pochwalnemi i darami pieniężnemi w miarę środków swoich.

Nadzór.

Donimirski. Dr. Szuman. I. Łyskowski. M. Jackowski. L. Czarliński. H. Jackowski. Radkiewicz. Hr. Sierakowski. A. Moszczeński. J. Iłowiecki. Danielewski. Ślaski z Trzebcza — kasyer.

[4]) Zarząd towarzystwa ogłosił konkurs na dwa niżéj wymienione pisma:

a. 150 tal. nagrody za napisanie najlepszéj rozprawy w języku niemieckim, któraby ze stanowiska ściśle pedagogicznego wykazała:
   1) czy jest usprawiedliwionym w miejsce języka ojczystego, obcy język jako środek naukowy wprowadzać do szkół?
   2) szkodliwe skutki, jakie z wprowadzenia tegoż wyniknąć muszą,
   3) jakie szkody przez zaprowadzenie języka niemieckiego w szkołach ludności polskiéj szkoły poniosły?

b. O unii lubelskiéj z roku 1569.

Prassa niemiecka nieprzychylnie przyjęła to ogłoszenie i wyciągnęła ztąd wniosek, że towarzystwo ma przeważnie polityczne cele. Tymczasem w ogłoszeniu tego konkursu było co innego na celu. Ogół Niemców nie tylko że nie ma żadnéj znajomości dziejów polskich, ale ma najprzewrotniejsze wyobrażenie o przeszłości Polski. Polska konająca w boleści milczała, a oprawcy lżyli i lżą ofiarę, aby usprawiedliwic zabójstwo w obec świata i ulżyć wyrzutowi własnego sumienia. — Akt unii lubelskiéj, dokonany przed 300 lat, świadczy czém była Polska, kiedy na okół była jeszcze ciemnota, gwałt i barbarzyństwo. Polska, słynąca wolnością, tolerancyą i szlachetnemi instytucyami, anektuje dobrowolnie dwa pokrewne narody, Litwę i Ruś pod hasłem „wolni z wolnymi, równi z równymi", jak opiewa akt unii, Ta sama wolność i te same instytucye ówczesnéj Polski przyciągnęły siłą moralnéj atrakcyi owe poselstwo ziem pruskich do Krakowa, uciemnięźonych przez zakon krzyżacki i kazały tam wyrzec do króla i zgromadzonych stanów pamiętne te słowa: idziemy za złotą gwiazdą wolności, która nad Polską świeci.

Zarząd towarzystwa, korzystając z okazyi trzechsetnéj rocznicy Unii i ogłaszając ten konkurs, pragnął ogłoszeniem świetnego ustępu z dziejów polskich sprostować wyobrażenia niemieckie o dziejach Polskich, dać przykład czém była Polska już przed 300 laty, a tém samém dowód, że Polska miała cywilizacyą przed trzema wiekami, na jaką dzisiejsze narody jeszcze zdobyć się nie mogą, i że cywilizacya nie jest monopolem niemieckim.

Poznań, czcionkami Ludwika Merzbacha